# MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro: LIII.
Dnia 3. Lipca.



Mci Panie MONITOR.

NIkomu ieszcze podobno nie przypadła tak śmieszna myśl w Narodzie Nıſzym, iaką ia W. M. P. odważam ſię wyrazić, pewny u ſiebie będąc, że nie tylko poważne, ale y zabawne czaſem przyimuieſz z chęcią, ieżeli są pełne uwag, z ktorych można wyciągnąć pożytek. Doświad-

czywszy nieznośnego żalu z widzenia Przyiacioł moich w ostatniey nędzy, y mimo politowania nad niemi nie maiąc czym ich ratować, ani im upatrzyć sposobow do życia, przyszło mi do głowy, czyliby nie była rzecz pożyteczna, wyznaczyć iakie Rzemiesła y dla samey tylko pozwolić Szlachty. Wynikaiące ztąd korzyści, lubo mi się zdaią bydź dosyć znaczne, iednakże W.M. P. radzić się postanowiłem. Jeżeli za to zciągnę nienawiść lub miłość Oyczyzny moiey, nie wiem. Szczerość, z iaką się urodziłem, wolność, ktorą szacuię, każą mi mowić prawdę.

Dociekam że za pierwszym przeczytaniem kto rzecze: czyż to iest piękna ażeby syn Szlachecki był Rzemieślnikiem? Piękna odpowiem: lecz to daleko szpetnieysza bydź Piianicą, rozpustnym, marnotra-

wnym,

wnym, kosterą y podchlebcą, są to wady zacności urodzenia uwłaczaiące, y prawdziwey nikczemności znakiem. Może także będą sposobem Wirgiliusza rozumieć o mnie, ktory z obfitego dla siebie datku chleba, mniemał bydź Augusta synem Piekarza, oświadczam się iż nieiestem z niewolniczego rodu, nie uwodzę się uprzedzeniem zdania, upodlić stanu nie żądam, piszę o rownych.

Wielorakie przeieżdżaiąc części Kraiu naszego, widziałem młodzież rozmaicie zabawną. Jedni pozostałe po Rodzicach dziedziczyli dobra, drudzy woyskowey pilnowali służby, inni zebrane z nauk pożytki w gospodarskiey skrętności tracili, przymuszeni od starszych do prętkiego postanowienia z przydatkiem szczupłego gruntu, inni nakoniec wziąwszy wychowanie przyzwoite

sta-

ſtanowi ſwemu, dla niepomiarkowaney nielitości Rodzicow nie maiąc wsparcia ani wydziału, à do prac żołnierſkich dla zdrowia nie zdatni będąc, ſzli za temperamentem przyrodzenia ſwego. Rześkość krwi prowadziła ich do rozpaczy albo rozpuſty, powolność do Klasztorow, ſmutek do pomieszania częſtokroć zmyſłow. A tak ſtali ſię Obywatelami niezdolnemi ſłużenia Oyczyźnie y niemiłemi społeczności ludzkiey.

Rozum Ich wprawdzie był ſpoſobny do oſiągnienia wyſokich doſtoieńſtw, do piaſtowania ſprawiedliwości, do dania ſkuteczney Krroleſtwu Rady, ale w tych cieniach uboſtwa ktoż ich mogł widzieć. Zatrudnieni iedyną myślą o nędzy ſwoiey, zaniedbywaią wydoſkonalać ſię, coraz bardziey obrzydzaią ſobie towarzyſtwo, y ledwie o ſwoim nie zapo-

zapominaią iesteſtwie. Podchlebcy Pańſcy patrzą na nich pogardzaiącym okiem, bo ſię obawiaią, aby Ich kiedy doſkonałość nie okazała ſię światu. Zamykaią przed niemi wſzyſtkie przyſtępy, ſzukaią ile możności ſpoſobow odſtręczenia onych od Dworow, wymawiaiąc to niesposobnością czasow, to mnogością wydatkow, tych do ktorych ſię cisnąć uſiłuią. Trafia ſię czasem, że y tacy znayduią mieyſce, ale muſzą mieć albo piękną urodę albo oſobliwſze przymioty przymilaiące ſię Damom ktore ich zalecaią. Niebyłożby lepiey temu gatunkowi nieſzczęśliwych ludzi obmyślić przyzwoite Rzemiesła? aby przez to nie uniżaiąc Urodzenia ſwego, zyſkali bez pomocy część iaką na wyżywienie ſiebie. Potrafiliby z łatwością tym czasem ćwiczyć ſię w naypotrzebnieyſzych naukach, wykładać y piſać Kſięgi,

po-

pokazać doſkonałość ſwoią Oyczyźnie, à przez to ſtać ſię godnemi Gabinetow lub Obrad Pańſkich.

Takim ſpoſobem zagrodzona by była droga wſzelkim bezprawiom. Nie miałoby ſwego Ołtarza podłe uleganie możnieyszym, ſtraciłyby miaſta Prożniakow y nieużytecznych mieszkańcow, nie mieliby Panowie natrętow łaſkawego wſpomożenia proſzących, nie upadałyby Domy, y nie odpowiedały bogatszych z potrzeby pokrzywdzone ſkarbce. Maią kmiecie za cel nadziei ſwoich Rolnictwo, Mieſzczanie Kupiectwo albo Rzemieſło, ſame Niewiaſty rozmaite roboty, dla przyzwoitego utrzymania ſiebie. Jedyni tylko Szlacheckiego urodzenia Ludzie, dwa ſzczegulnie widzą zamierzone kreſy, Broń, albo Pioro, rzadko ſzczęśliwe, à prawie nigdy nie obchodzące ſię bez innego zyſku.

Nie rozumnie czyni, kto w tey mierze obwinia Krolow, są Oni przeznaczeni do przynoſzenia ſzczęśliwości powſzechney, ale na kożdy członek Państwa mieć baczność, przenikać lub y uprzedzać myśli każdego, y zapobiegać upadkom wſzyſtkich, nie ieſt to w ich mocy. Nie wyſtarczyłyby na to dochody Kroleſtwa, y ſami nie dopuściliby zaſłużeni. Niechay kto iakie mu ſię podoba obmyśla Rządy: to ieſt Jedynowładność, Wolność, Gminowładztwo, do zapobieżenia tey klęsce, nie potrafią przecie uſkutecznić Iey śrzodkow, obracaiąc oczy y zwalaiąc ten ciężar na iedną część Narodu. Należy aby ſię do tego przyłożyli wſzyſcy, y nie czuiąc utraty wspomagali niby niechcący.

Radbym wiedział, co na to powieſz Monitorze, możesz poganić zdania mo-

moie, ale nie przeczyć tak oczewiſtey rzetelności, czynię cię Sędzią wynalazku mego, y odpowiedzi na przyſzłą Pocztę z niecierpliwością czekam.